

WIKTOR WĘGLEWICZ (Warszawa)
orcid.org/0000-0001-9848-168X

RECENZJA: DAMIAN K. MARKOWSKI,
DWA POWSTANIA. BITWA O LWÓW 1918,
WYDAWNICTWO LITERACKIE, KRAKÓW 2019, SS. 476

Setna rocznica wybuchu wojny polsko-ukraińskiej paradoksalnie nie przyczyniła się w historiografii polskiej do ilościowego i jakościowego przyrostu nowej literatury czy publikacji źródeł do jej dziejów. Wydaje się, że z jednej strony osiągnięto już pewne nasycenie pracami (do których zaliczyć należy podstawową monografię wojny autorstwa Michała Klimeckiego¹ czy monografię Ukraińskiej Armii Halickiej pióra Macieja Krotofila²), z drugiej – niewielkie zainteresowanie środowiska historycznego tym tematem. Wyjątek stanowi książka Grzegorza Gaudena, która odbiła się szerszym echem w środowisku³. Z zadowoleniem zatem należy powitać pojawienie się nowej syntezy początku konfliktu, czyli walk o Lwów w listopadzie 1918 r. pióra Damiana Markowskiego, zatytułowanej *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, wydanej przez Wydawnictwo Literackie. Autor jest historykiem pracującym w rzeszowskim oddziale Instytutu Pamięi Narodowej i do tej pory zajmował się dziejami Lwowa i ziemi lwowskiej w okresie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Jest autorem m.in. monografii na temat sowietyzacji obwodu lwowskiego w okresie stalinowskim czy realizacji akcji „Burza” we Lwowie latem 1944 r.⁴

Recenzowana praca liczy 476 stron i składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów, *quasi*-zakończenia, bibliografii, indeksu osobowego oraz wykazu skrótów. Szkoda, że nie zamieszczono spisu ilustracji występujących w książce (podano jedynie źródła ich pochodzenia) oraz indeksu geograficznego. Autor podzielił pracę na rozdziały w taki sposób, że każdy zawiera opis jednego bądź kilku kolejnych dni walk o miasto (wyjątkiem są rozdziały pierwszy i ostatni). We wstępie krótko

¹ Istnieją dwa wydania tej pracy: M. Klimecki, *Polsko-ukraiński konflikt o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000; idem, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919*, Warszawa 2014.

² M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920*, Toruń 2002.

³ G. Gauden, *Kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918*, Kraków 2019.

⁴ D. Markowski, *Anatomia strachu. Sowietyzacja obwodu lwowskiego 1944–1953. Studium zmian polityczno-gospodarczych*, Warszawa 2018; idem, *Lwów 1944*, Warszawa 2021.

nakreślił tematykę swojej pracy (konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej – walki o jej stolicę), a także stwierdził, że impulsem, zachęcającym go do podjęcia tego tematu, był brak monografii Obrony Lwowa, i to sygnalizowany od lat międzywojennych (s. 14), a istniejąca historiografia traktowała ją jako część większej całości. Nie można się do końca z tym stwierdzeniem zgodzić. W okresie międzywojennym ukazało się całkiem sporo prac poświęconych walkom, choć faktycznie były to prace przyczynkarskie, a całościowego ujęcia stworzyć nie zdążono. Należy podkreślić, iż po 1989 r. nie napisano równie obszernej monografii na temat Obrony Lwowa, jak omawiana w niniejszej recenzji książka. We wstępie brakuje jednak wyraźnie postawionej tezy, co należy uznać za cechę ujemną pracy.

Rozdział pierwszy traktuje o okresie przed rozpoczęciem walk. Zostały w nim omówione spory o przynależność Galicji Wschodniej na przełomie XIX i XX w., a także przygotowania obu stron w przededniu upadku monarchii austro-węgierskiej do budowy swoich niepodległych państw. Na plus trzeba odnotować, że Autor podał tu dużo informacji, których często brakuje w polskich wydawnictwach, tj. o źródłach ukraińskiego ruchu narodowego, o jego głównych działaczach przed oraz w czasie I wojny światowej i o Legionie USS. W tym miejscu nasuwa się uwaga, iż D.K. Markowski zdecydowanie przeszacowuje znaczenie i liczebność Polskich Kadr Wojskowych (ustalając ją na 500 ludzi, co jest bardzo znacznym jej zawyżeniem), tymczasem była ona najmniej liczna ze wszystkich trzech nielegalnych organizacji polskich we Lwowie (choć wpływała z racji powiązań z Narodową Demokracją)⁵; kwestia PKW jest zresztą dyskusyjna i według wielu dopiero zaczynała się tworzyć pod koniec października 1918 r.

Kolejny rozdział przedstawia przeprowadzenie przewrotu przez Ukraińców – przejście przez nich kontroli nad miastem w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Na s. 61–62 pojawia się argumentacja uzasadniająca użycie przez Autora terminu „powstanie” jako najbardziej adekwatnego do opisanego ówczesnych wydarzeń we Lwowie. Moim zdaniem jego wywód nie jest przekonujący. Opisano w tym miejscu również wybuch polskiego oporu – powstanie obu redut, tj. w Szkole Sienkiewicza i Domu Techników. Autor uznaje, iż zdobycie przez Polaków Dworca Głównego stanowiło przełom i było kluczowym momentem walki. Nie można się wszakże zgodzić ze stwierdzeniem (s. 98), iż otworzenie ognia przez Ukraińców do swoich rodaków, próbujących uciec z wojennej zawieruchy do domów, stanowi „ilustrację ówczesnej postawy większości ukraińskiego społeczeństwa”, które jakoby nie chciało walczyć. Nie jest to prawda, co pokazuje szybkie przejście władzy na prowincji i budowanie własnego państwa (choć zagadnienie to, w szczególności postawa dołów społecznych, wymaga jeszcze zbadania). Na s. 114 D.K. Markowski opisał epizod wzięcia do niewoli por. dr. Wołodymyra Starosolskiego – szkoda tylko, że nie wykorzystał relacji o. Bazylewycza, znajdującej się w dzienniku prof. Iwana Boberskiego, która w sposób szczegółowy opisuje walki Legionu USS

⁵ M. Klimecki, *Polsko-ukraiński konflikt...*, s. 56.

we Lwowie⁶. Nie wiadomo też (s. 121), skąd autor wzięł informację o usunięciu Hrycia Kossaka z szeregow USS – jest ona nieprawdziwa.

Rozdział trzeci zawiera opis walk toczonych w dniach 4–9 listopada (m.in. zajęcie przez Polaków dworca w Kulparkowie, wyprawa na Skniłów czy spalenie się Poczty Głównej 9 listopada). Kończą go wydarzenia dziewiątego dnia walk, czyli okupiony wielkimi stratami nieudany polski szturm na gmach Sejmu (75 zabitych i rannych) oraz zmianę dowódcy UAH z Hrycia Kossaka na Hnata Stefaniwa. Wówczas też zorganizowano Naczelną Komendę Wojsk Polskich i podzielono obszar miasta na odcinki. Z uwag szczegółowych do tej części: Lwów nie był pierwszym dużym miastem, który żołnierze Legionu USS widzieli w życiu (s. 126) – pierwszym był bowiem Jelizawietgrad (współczesny Kropiwnycki), w którym legionści byli wiosną 1918 r. Kontrowersyjnie brzmi również stwierdzenie na s. 145, iż Czesław Mączyński „ujawnił umiejętność jednania sobie ludzi [...], skutecznie jednoczył podkomendnych na rzecz wspólnej sprawy i wyciszał konflikty” – jako było w istocie, świadczy cały szereg pamiętników oficerów uczestniczących w obronie miasta, które zawierają wprost przeciwne opinie o brygadierze. Nie można również się zgodzić ze stwierdzeniem ze s. 155, iż ukraińska ludność wiejska niechętnie szła do walki o Lwów, miała bowiem „nieznaczne poczucie więzi z ukraińskimi działaczami niepodległościowymi walczącymi o ukraińskość Galicji Wschodniej” – o czymś przeciwnym świadczy wysyłanie licznych oddziałów do pomocy Lwowowi (choć zależało to od miejscowości – sporą pomoc udzieliła chociażby Kołomyja).

Kolejny rozdział przynosi opisy wydarzeń w dniach 10–12 listopada 1918 r. Opisano reformy poczynione przez nowego dowódcę NKHA, Hnata Stefaniwa, i ogólne wzmocnienie sił ukraińskich, jak również przegrupowania i impas w walkach ulicznych. W rozdziale umieszczono również pierwsze informacje o potrzebie odsieczy, przewiezione przez lotników. Autor poświęca tu również sporo miejsca walkom o Przemyśl, które były kluczowe dla zorganizowania odsieczy (uchwycenie mostów na Sanie). Temu fragmentowi książki należy w niniejszej recenzji poświęcić więcej uwagi. Przede wszystkim rozejm, zawarty pomiędzy Polską a Ukraińską Radą Narodową został zerwany nie w nocy z 2 na 3, ale dopiero 4 listopada (s. 219). Nieprawdą jest również niewykonanie rozkazów wysadzenia mostów na Sanie, które przysły od Dmytra Witowskiego (s. 221) – pozostawienie ich w całości było inicjatywą przewodniczącego Ukraińskiej Rady Narodowej Teofila Kormosza. Przy podsumowaniu walk o miasto (s. 224) należy sprostować, iż jeńców było nie „ponad trzydziestu”, ale więcej – do Krakowa wywieziono 64 jeńców i internowanych (w tym członków Ukraińskiej Rady Narodowej), a zatrzymano jeszcze kilkuset Żydów, których później wypuszczono⁷. Nieprawdą jest

⁶ І. Боберський, *Щоденник 1918–1919*, Київ 2003, с. 107–113.

⁷ W. Węglewicz, *Początki jeniecstwa ukraińskiego w Polsce (listopad – grudzień 1918 r.)*, w: *Człowiek, etnos, naród w historii świata – procesy państwowotwórcze na obszarze europejskim (od starożytności po współczesność)*, red. I. Sribniak, Warszawa–Paryż 2020, s. 274–275.

również stwierdzenie na s. 224, iż „oddziały przemyskie rozproszyły się w terenie” – część sił ukraińskich wycofała się z miasta do Dobromila.

Rozdział piąty dotyczy walk w dniach 13–17 listopada i obejmuje nieudane szturmowanie polskie na Szkołę Kadetów i na Kleparów oraz ukraiński na Zamarstynów, przybycie posiłków z Naddnieprza pod dowództwem ot. Andrija Dołuda i pacyfikację dokonaną przez nich na Zamarstynowie, oraz zdobycie przez Polaków Persenkówki 17 listopada.

Następna część dotyczy walk z 18–20 listopada. Obejmuje nieudane próby wysadzenia koszar Ferdynanda przez Polaków, zawarcie rozejmu, a także szereg ciekawych faktów z życia miasta, jak drożyzna i brak żywności, bratanie się stron, omówienie postaw abpa Bilczewskiego i metr. Szeptyckiego, dostarczenie mel-dunków przez lotnika por. Steca dla Józefa Piłsudskiego, płk. Rozwadowskiego i ppłk. Karaszewicza-Tokarzewskiego czy przedłużenie rozejmu do 21 listopada.

W rozdziale siódmym omówiono przedostatni dzień walk – 21 listopada, a w nim tak ważne wydarzenia, jak: szturm na Cytadelę, niesubordynację mjr. Tatara-Trześniowskiego, śmierć Jurka Bitschana oraz zajęcie Łyczakowa, a także przygotowania Ukraińców do odwrotu ze Lwowa, ewakuację rządu ZURL i części wojska. Do powyższych części recenzent nie ma uwag.

Rozdział ósmy to analiza ostatniego dnia walk, czyli 22 listopada. Obejmuje zdobycie Lwowa przez Polaków (siły lwowskie razem z odsieczą) i wycofanie się Ukraińców z miasta. W tym rozdziale Autor przedstawił również wypadki zaszłe w dzielnicy żydowskiej, czyli pogrom lwowski. Według Markowskiego przyczyną tych wypadków było ostrzelanie przez milicję żydowską kolumny polskiego wojska. Twierdzi on, że pogrom był niezorganizowany, ale odpowiedzialni byli za niego element uliczny i część wojskowych. Naczelna Komenda Wojsk Polskich nie stanęła na wysokości zadania – wystosowała „zachowawczą” odezwę do Żydów, by ci „powstrzymali się od nienawiści do rządów polskich”. Markowski zna wykaz aresztowanych za pogrom, ale ustala liczbę zabitych na 29 osób, co jest według recenzenta liczbą zbyt małą – w pracach Gaudena i Zaporoskiego liczba zabitych jest o wiele większa, i raczej należy się skłaniać ku 79 zabitych. Co prawda, tych prac autor prawdopodobnie nie mógł znać (ukazały się już po publikacji recenzowanej książki), ale mógł przeprowadzić głębszą kwerendę w archiwach lwowskich. Pogrom nie spotkał się z potępieniem ludności polskiej, a czynniki wojskowe zrzuciły winę na Żydów. Wniosek wysunięty przez Markowskiego – za pogrom odpowiedzialność spada na WP. Według recenzenta rekonstrukcja pogromu – mimo niedoszacowania liczby ofiar – stanowi mocny punkt pracy.

Ostatni rozdział dotyczy kształtowania pamięci o obronie Lwowa i to nie tylko polskiej, lecz również ukraińskiej. Niezrozumiałe w tym kontekście jest umieszczenie opisu pogrzebu gen. Myrona Tarnawskiego (1938 r.). Warto przypomnieć, że w okresie walk o miasto nie przebywał we Lwowie. Przybył tam dopiero 29 listopada i z miejsca został aresztowany na dworcu, a następnie internowany w obozie w Dąbiu koło Krakowa. Tarnawski brał udział w walkach przeciw

Polakom dopiero od lutego 1919 r. Jego pogrzeb, który był wielką manifestacją patriotyczną lwowskich Ukraińców, to kształtowanie pamięci o całości „zmaganiach wyzwoleniczych” narodu ukraińskiego w okresie 1918–1920, ale nie walk o Lwów *sensu stricto*. Niemniej jednak rozdział należy ocenić wysoko.

Monografię kończy bardzo krótki rozdział zatytułowany „Zamiast zakończenia”. Nie jest to klasyczne zakończenie, ale raczej refleksje autora na temat tego, czym są walki o Lwów dla współczesnych Polaków i Ukraińców, o podjętych działaniach upamiętniających setną rocznicę wojny (w latach 2018 i 2019 r.), a także na temat tożsamości historycznej Lwowa. Należy go ocenić jednak negatywnie, ponieważ autor nie przedstawia żadnego podsumowania walk o Lwów, a jedynie wrażenia natury ogólnej, wykraczające poza zakres chronologiczny przeprowadzonych badań. Z częścią stwierdzeń autora należy zresztą polemizować: kategorycznie nie można zgodzić się ze zdaniem na s. 403, że wojna polsko-ukraińska była „wojną domową” – był to klasyczny konflikt między dwoma w pełni uformowanymi narodami. Ówczesną wojną domową była ta, która toczyła się na obszarze byłego Imperium Rosyjskiego, nie zaś walki w Galicji Wschodniej.

Kończąc analizę strony merytorycznej pracy, trzeba przytoczyć generalną uwagę co do jej konstrukcji: Markowski oparł jej szkielet na dwóch pracach, czyli wspomnieniach Czesława Mączyńskiego i Ołeksy Kuźmy, obudowując je innymi źródłami, stąd też obie wymienione są obszernie cytowane. I o ile praca Kuźmy jest faktycznie najważniejszym źródłem ze strony ukraińskiej, opartym na dostępnych wówczas źródłach i opracowaniach, o tyle wspomnienia Mączyńskiego są kontrowersyjne, bardzo jednostronne i zawierają bardzo wiele błędów, przeinaczeń i manipulacji. Już w okresie międzywojennym stały się przedmiotem odpowiedzi oficerów, którzy brali udział w walkach (np. w tomach *Obrońca Lwowa 1–22 listopada 1918 r.*). Niestety przez książkę przebija nadmierna sympatia Markowskiego do płk. Mączyńskiego i ogólnie narodowej demokracji, co odbija się zdecydowanie ujemnie na jej wartości naukowej.

Przechodząc do omówienia bibliografii, należy stwierdzić, iż Autor oparł swoją monografię przede wszystkim na już opublikowanych pracach, kwerendzie archiwalnej poświęcając niewiele miejsca. Bardzo dziwi brak w zestawieniu Centralnego Archiwum Wojskowego, gdzie znajduje się sporo relacji z wojny polsko-ukraińskiej (w zespołach Wojskowego Biura Historycznego czy Kolekcje Rękopisów); niewiele jest wyników kwerend w obu archiwach lwowskich. Recenzent odniósł wręcz wrażenie, iż Autor nie prowadził kwerendy w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie (w jednym z przypisów cytuje „f. 361, op. 163”, gdzie w wymienionym fondzie – resztkach spuścizny Antina Kruszelnickiego – nie ma opisu 163 – najprawdopodobniej chodzi o f. 361, op. 1, spr. 163), a źródła uzyskał pośrednio. Na plus zaliczyć można włączenie przez Autora do obiegu naukowego szeregu źródeł, które zachowały się w Bibliotece im. Stefanyka we Lwowie, a dotychczas nie były znane szerszej publiczności. W odniesieniu do opracowań bardzo dziwi brak ważnej monografii Marka Kozubela

*Ukraińscy Siczowi Strzelcy 1914–1920*⁸. Brakuje również bardzo istotnej w kontekście bezpieczeństwa w mieście monografii Leszka Kania *Od Orląt Lwowskich do Ostrej Bramy*⁹. Ubogo wygląda wykorzystana literatura do opisanie sytuacji w Przemyślu – autor nie skorzystał z podstawowych prac Zdzisława Koniecznego¹⁰. Na stronie s. 459 jest literówka – zamiast „Krotofil” jest „Kratofil”, a dotyczy ona bardzo ważnego badacza historii ukraińskiej wojskowości, prof. Macieja Krotofila z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu!

Bardzo dużym mankamentem wydania jest brak map. Utrudnia to orientację na polu bitwy osobom, które słabo albo w ogóle nie znają Lwowa.

Reasumując: praca jest nierówna. Z jednej strony w 100-lecie Obrony Lwowa, wreszcie otrzymaliśmy obszernie dzieło jej poświęcone, które będzie przez następne lata podstawowym opracowaniem tego tematu; w przystępnej formie zostały przypomniane ważne dla historii Polski wydarzenia, które w pamięci zbiorowej po 1989 r. zostały przysłonięte przez wojnę polsko-bolszewicką, a w szczególności bitwę warszawską. Narracja jest płynna, nie ma dłużyzn, działania obu stron są dobrze opisane. Z drugiej jednak strony praca ma wiele mankamentów: brak wyraźnie postawionej tezy i wniosków w zakończeniu, zbyt głośnie głośnie gloryfikowanie Czesława Mączyńskiego i zawieszenie jego narracji w opisach walk, a także brak głębszej kwerendy archiwalnej i niewykorzystanie części opracowań do historii bitwy. Efektem jest spora liczba błędów merytorycznych występujących w publikacji. Być może przygotowanie drugiego, poprawionego wydania wyeliminowałoby wiele bolączek trapiących *Dwa powstania*.

⁸ M.B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920*, Oświęcim 2015.

⁹ L. Kania, *Od Orląt Lwowskich do Ostrej Bramy. Szkice z dziejów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i posłuszeństwa rozkazowi w dawnym Wojsku Polskim*, Sulechów 2008.

¹⁰ Z. Konieczny, *Polska Rada Narodowa w Przemyślu (4 listopada 1918 – 15 luty 1919)*, Przemyśl 2012; idem, *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu i okolicach (listopad – grudzień 1918)*, Przemyśl 1993.